

## **Ponad 600 genetyków, z Polski i z zagranicy, zjechało do Gdańska na trzydniowy Polski Kongres Genetyki.**

Prof. Grzegorz Węgrzyn jest dziekanem Wydziału Biologii, Geografii i Oceanologii Uniwersytetu Gdańskiego. Wczoraj został nowym przewodniczącym zarządu głównego Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego. Stało się to na zakończenie Polskiego Kongresu Genetyki, który odbywał się przez ostatnie trzy dni w Gdańsku. Poza tym 24-osobowy zespół kierowany przez profesora Węgrzyna otrzymał przyznawaną raz na trzy lata nagrodę PTG za prace naukowe. W kongresie wzięło udział 600 specjalistów z Polski i z zagranicy.

### **Anna Kisicka: Panie profesorze czy Polacy są dobrzy w genetyce?**

Prof. Grzegorz Węgrzyn: Nie jesteśmy w ogonie, ale szczególnych hitów u nas też nie mamy. Na hity pracuje się po kilkadziesiąt lat i trzeba mieć pieniądze.

### **Dla przeciętnego człowieka genetyka to głównie sposób na choroby. Jak wiele z nich udało się dotąd rozpracować?**

- Wśród setek tylko kilka. Choćby choroba Gauchera czy mukopolisacharydoza typu I. To są hity. Ten ostatni pojawił się przed rokiem. Naukowcy amerykańscy znaleźli enzym, którego brak powodował chorobę. U zdrowego człowieka enzym ten rozkłada pewne substancje. Gdy go zabraknie, nierozłożone substancje odkładają się w organizmie i powodują chorobę. Dziś już tą klasyczną metodą leczy się wielu pacjentów chorych na mukopolisacharydozę na całym świecie.

### **Jak to klasyczną, przecież sam Pan powiedział, że ona ma dopiero rok?**

- W genetyce rok to jak cała era.

### **Panie profesorze, Pan ma też zupełnie osobiste powody zainteresowania genetyką...**

- To prawda, moja córka jest chora na mukopolisacharydozę. Jest leczona. Właśnie dzięki enzymowi wynalezionemu rok temu w USA. Tym bardziej moim obowiązkiem jest pracować nad znalezieniem leków na inne choroby genetyczne.

### **Nad czym teraz pracujecie?**

- Enzymy podawane człowiekowi z zewnątrz nie docierają do mózgu. Po prostu tego nie potrafią. Pracujemy nad zmuszeniem organizmu, aby po prostu przestał produkować szkodliwą dla siebie substancję.

Anna Kisicka - Gazeta Wyborcza - Trójmiasto